Rok IV. Katowice, Sobota dnia 28-go Stycznia 1905 Nr. 25.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
29-go stycznia: Franciszka.	godz. 7 minut 50	godz. 4 minut 37	29-go stycznia: Zdzisław.

Mowa
posła Jana Brejskiego,

wypowiedziana w parlamencie dnia 23-go stycznia przy obradach nad interpelacyą w sprawie bezrobocia górników.

M. p. Trzeci dzień zajmujemy się już sprawą bezrobocia górników w okolicach rzeki Ruhr, a to najlepszym dowodem, że wysoka ta izba pragnie gruntownie zbadać stosunki tamtejsze. Straszne wieści, które odbieramy z Petersburga, dowodzą, że ruchu robotniczego nie należy lekceważyć. Dla tego też pożałowania godnym wydaje mi się objawem, że mówca partyi konserwatywnej p. Normann żądał, aby tak długo nie rozpatrywać skarg górników, dopóki nie podejmą na nowo pracy. P. Normann zasłania się zasadą: fiat justitia, pereat mundus! Ale zastosowanie tej zasady w obecnym wypadku wydaje mi się bardzo niestosownem, bo wykazało się, że członkowie syndykatu węglowego nie oglądają się zbytnio na prawa robotników, ale kierują się raczej zasadą: gwałt przed prawem!

W obecnem bezrobociu nie robotnicy złamali pierwsi prawo. Nawet reprezentant rządu pruskiego, pan minister handlu Möller, przyznał — jeżeli dobrze go zrozumiałem — że zarząd kopalni »Bruchstrasse« w Langendreer pierwszy złamał prawne przepisy, co robotników do strejku spowodowało.

Mości panowie, zapytać by kto mógł, dlaczego w innych kopalniach górnicy bez wypowiedzenia zawiesili roboty? Na to odpowiedzieć mogę, że nie sam pan Stinnes w Langendreer wyzwał do walki, po jego stronie stał cały syndykat węglowy, który pomagał mu wszelkimi środkami w tej walce. Tem samem cały syndykat węglowy odpowiedzialnym jest za złamanie prawa w Langendreer. Przecież pan Stinnes do dzisiaj należy do syndykatu, a ten ani słowem nie zganił postępowania jego: przeciwnie pochwalił je, jak to widzimy z prasy syndykatu. Temu to przypisać należy, że postępowanie pana Stinnes odbiło się na całym syndykacie.

Złamanie prawa w Langendreer było ostatnią kroplą, która dopełniła rozgoryczenia górników. Głośny ich protest przeciw postępowaniu pana Stinnes zwrócił uwagę górników innych kopalń na niesprawiedliwości, które im się dzieją. Górnicy powiedzieli sobie: Jeżeli koledzy nasi w Langendreer nie pozwalają, aby czas roboty im przedłużono, to i my nie mamy powodu znoszenia, by nas wyzywano, by pluto na nas, by nas maltretowano i bito! Czyż mamy pozwolić, aby nam niesłusznie odciągano z zarobku? Czyż mamy pozwolić, aby lekarze kas chorych obchodzili się z nami jak z bydłem?

Otóż takie zdania usłyszał każdy, kto odradzał od ogólnego bezrobocia.

Nie myślę twierdzić, że robotnicy, opuszczając pracę bez wypowiedzenia, dobrze zrobili i że w ten sposób dopomogą sobie. Nie myślę też przepowiadać, czy wskutek tego ogólnego strajku dola górników polepszy się, to jedno chciałbym tylko powiedzieć, że przywódcy robotników do strajku nie dążyli, że przed kilku jeszcze tygodniami ogólne bezrobocie uważali za niemożliwe, ponieważ pomiędzy związkami nie było jedności. — Złączył je dopiero wypadek w Langendreer. — Wobec niego jedność była nakazaną, jeżeli nie chcieli popełnić na sobie samobójstwa. Bezrobocie stało się ogólnem, ponieważ bieda stała się ogólną.

M. p. Bywam często nad Ruhrą. Z wiekszą częścią górników łączą mnie ścisłe stosunki, sam słyszałem skargi górników, na własne oczy widziałem liczne ofiary wypadków. Do śmierci nie zapomnę widoku, jaki przedstawiało 60 trumień w Dortmundzie, ofiar wypadku w kopalni »Kaiserstuhl«. Kto choć raz jeden coś podobnego widział, kto choć raz jeden spuścił się do kopalń, ten przyznać musi, że pracę górników inaczej sądzić należy, aniżeli pracę w innych zawodach. Praca górnicza jest jak zawód żołnierza, ani na chwilę nie są pewni życia.

Na miejscu poinformowałem się o powodach obecnego bezrobocia i zapewnić mogę, że skargi nie są przesadzone. Co więcej, dodać muszę, że rejestr grzechów niektórych przedsiębiorców nie został wyczerpanym. Mianowicie spis wyzwisk urzędników górniczych mógłbym jeszcze bardzo uzupełnić, ale niechcę panów tem zajmować.

W ogóle nie myślę wdawać się w szczegóły, bo dosyć się już tego nasłuchaliśmy. Skonstatować jednakże mumuszę, że górników rzeczywiście bito. Przed sądem w Bottrop zeznało 3 robotników pod przysięgą, że w kopalni jednej bito górników.

Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków.)

Tak zwane kary dyscyplinarne nakładano niesłusznie i samowolne. W kopalni »Dorstfeld« został np. robotnik pewien ukaranym, ponieważ na zasiekach nie było daty. Datę napisał, ale przy nawodnianiu kopalni spłukała się i za to musiał ponosić kary. Przez anulowanie dostawionych wózków z węglami, tracą często górnicy cały swój dzienny zarobek, a procent tych anulacyi, który p. minister Müller w pruskim sejmie podał, nie odpowiada rzeczywistości. Skarzą się górnicy na to mianowicie, że od faworytów przyjmują wszystko, tym zaś których nie lubią urzędnicy, a mianowicie tym, którzy należą do organizacyi robotniczej, skreślaja zarobek bez miary. Otóż przykład! Dnia 1-go marca 1904 górnikom Janowi Brzeskotowi i towarzyszowi jego anulowano 3 wózki w kopalni »Westende«; dnia 10-go czerwca ten sam górnik w kopalni »Neumühle«, dostawił 9 wózków a anulowano mu 10.

(Żywe okrzyki słuchajcie! słuchajcie!)

A oprócz tego każdy z tych dwóch robotników musiał zapłacić po 3 marki kary.

Słuchajcie! słuchajcie!

Karę więc pieniężną i anulowania zastosowano w tym przypadku równocześnie.

Może ktoś powie: Robotnicy mogą się przecież uskarżyć. Naturalnie! Ale wtedy dzieje się jeszcze gorzej. Doświadczył tego górnik Derwich z Langendreer, Ukaranym został niesłusznie, zażalił się i dowiódł swej niewinności; kara została wprawdzie umorzoną, ale Derwich otrzymał robotę, przy której na śmierć zamęczał się, nic nie zarabiając. Kiedy zameldował się jako chory, sztygar oświadczył, mu, że tę samą pracę rezerwuje dla niego jak powróci.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Otóż co mu przyniosło tu zażalenie. Dziwić się nie można, że czasami przebiera się cierpliwość górników, jak owemu górnikowi, który zagroził urzędnikowi który mu anulował połowę ukopanych węgli, że zęby mu powybija; ale to pomogło. A jakżeż często niesprawiedliwe obchodzenie się porywa do gwałtów i wtrąca całe rodziny w nieszczęście!

(Bardzo słusznie.)

P. dr. Beumer, z stronnictwa narodowo liberalnego uważa anulowanie za konieczne, w celu utrzymania dyscypliny pomiędzy górnikami; na to mogę mu odpowiedzieć, że wiele bardzo jest kopalń, w których środek taki jest zbytecznym, ponieważ robotnik tak jest postawionym, że pracuje z ochotą i pilnością a kary są niepotrzebnemi. Niechaj przyjaciele dr. Beumera sprobują tego środka a nie zawiedzie ich z pewnością.

Mości panowie! Odciąganie z zarobku już z tego powodu nagany godne, ponieważ zarobek ten jest już i tak bardzo niskim. Z przeciętnego zarobku, który nam tutaj wykazano, górnik nie jest w stanie kupić chleba dla żony i dziedzi. Zarobek ten przecięciowy i tak jest wyższym, jak w rzeczywistości, ponieważ co obrachunku tego wciągnięto i zarobek faworytów, którzy dostają najlżejszą a najwydatniejszą robotę również i pracę dodatkową, do której bez potrzeby górników przymuszają. Rzeczywisty zarobek jest tak niskim, że górnik nie jest wstanie utrzymać rodziny.

M. p., jeden z mowców stronnictwa narodowo-liberalnego, p. Schmieding, powiedział w pruskim sejmie, że gdyby zarobek górników nie był większym, jak robotników wiejskich, ci ostatni nie opuszczaliby wsi tak tłumnie, aby pracować w górnictwie. Niczego to nie dowodzi i nie twierdzono też z żadnej strony, aby robotnik wiejski opływał w dostatki. Nie jest to więc żadnem usprawiedliwieniem dla baronów kopalni,

(Bardzo słusznie! u socyalnych demokratów.)

że źle się dzieje robotnikowi wiejskiemu. Mości panowie, przyznaję, że młody, silny górnik więcej zarobić może jak fornal, ale każdy mi przyzna, ze dzieci wyrobnika na wsi więcej chleba i mleka mają, jak dzieci górnika. Jeżeli górnik mający liczną rodzinę, pragnie odłożyć cokolwiek zarobku, natenczas żona jego musi dzieci porzucić i pracować z nim razem. Żona musi podjąć się przedewszystkiem żywienia młodych ludzi, czego nie chce i nie może każda z powodów ogólnie znanych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzeci dzień rewolucyi.

Ruch rewolucyjny w takich rozmiarach i z takim charakterem, jak obecny, jest w Rosyi objawem zupełnie nowym i niebywałym. Wobec tego trudno stawiać przypuszczenia, jaki będzie dalszy jego rozwój i jaki osiągnie skutek?

Według wieści, jakie nadeszły, sytuacya tak się przedstawia:

Robotnicy, pouczeni doświadczeniem, już nie narażają się tak często i tłumnie na salwy wojska. Mimo to w kilku miejscach przyszło do krwawych starć z piechotą i kozakami, w których podobno zginęło lub odniosło rany około 40 osób.

Najwybitniejszą różnicę dnia wczorajszego od poprzednich stanowiło to, że strajkujący częściej niż poprzednio posługiwali się dynamitem i bombami, które rzucono na wielu punktach miasta. Walka zmienia się wogóle. Ruch otwarty podjęty z dobrą wiarą w sprawiedliwość cara, ustaje. Natomiast rozpoczyna się kampania podjazdowa, nie przebierająca w środkach przeciwko siepaczom carskim. Do »Berl. Tagebl.« donoszą, że policya wskutek zdrady odkryła warsztat tajny, w którym studenci wyrabiali bomby z lyditu i melinitu. W bomby i inne środki wybuchowe zaopatrzeni są podobno także robotnicy, którzy z okolicznych fabryk tłumnie przybywają do Petersburga.

W Berlinie otrzymano wczoraj depeszę, iż także robotnicy z rządowych warsztatów w Kronsztacie wyruszyli do Petersburga i że między nimi a wysłanem przeciwko nim wojskiem przyszło do krwawego starcia. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Ponieważ Kronsztat leży na wyspie, robotnicy tamtejsi tylko okrętami lub łodziami dostać się mogą na ląd stały.

Niezmiernie ważnym objawem jest coraz jawniejsze solidaryzowanie się inteligencyi z ludem. Donosi o tem nawet rosyjska agencya telegraficzna. Według wczorajszej już depeszy oświadczyli swoją solidarność z ludem w tym ruchu także adwokaci petersburskiego trybunału apelacyjnego. Zebrali się oni onegdaj wieczorem w liczbie 360 na naradę w gmachu sądowym, na której uchwalono podnieść protest przeciw obecnemu systemowi wraz z jego nieszczęsnemi następstwami. Uchwalono dalej podać do wiadomości sadu, że w obecnych okolicznościach adwokaci nie mogą prowadzić spokojnie procesów i że wskutek tego nie będą występowali przed sądem. W końcu postanowiono zbierać składki pieniężne na propagandę robotniczą.

Tego rodzaju pomoc materyalna dla strajkujących jest niezmiernie ważna, a nawet rozstrzygnąć może o dalszym ruchu. Robotnicy nie posiadają funduszów na podtrzymanie strajku i na tej okoliczności rząd głównie opiera swoją akcyę. — W kołach rządowych przypuszczają, że gdy ludowi wyczerpią się środki do życia, sam spokornieje i wróci do pracy. Inteligencya rosyjska zrozumiała to dobrze, to też z jej kół hojnie podobno napływają składki do kas strajkowych i — rewolucyjnych.

Wczorajsze doniesienie o utworzeniu się pewnego rodzaju rządu rewolucyjnego potwierdza się. Rząd ten powstał z łona liberalnych dziennikarzy i literatów. Jego członkowie są widocznie przekonani o zwycięstwie obecnego ruchu, powzięli bowiem nawet uchwałę na wypadek zupełnego obalenia obecnego rządu i ustroju państwowego. Pomiędzy innemi uchwalono nie uznać dalszych pożyczek zaciąganych przez sąd dzisiejszy. Dalej wydano odezwę do angielskich dzienników z prośbą o składki na rzecz rewolucyonistów.

Według doniesień dzsisiejszych częściowo już rozbił się ten komitet i kilku głównych jego członków uwięziono. Czy mimo to istnieć będzie dalej, nie wiadomo.

Jeden z głównych przywódców ro-

botników, Wasiliew, poległ w starciu z wojskiem.

O dalszych planach przywódców ruchu petersburskiego donoszą: Głównym celem rewolucyi jest odcięcie stolicy od prowincyi, zniszczenie środków komunikacyjnych, jak telegrafy i telefony, dalej wzniecenie w stolicy wielkiego pożaru, któryby spotęgował i tak wielkie już wzburzenie. Wiadomość ta pochodzi jednakże ze źródła nie bardzo pewnego. Donosi ją korespondent sprzyjającego rządowi rosyjskiemu berl. »Localanzeigeru«.

O rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego w kraju mało tylko nadchodzi wieści. Według jednej już w Moskwie przyszło do krwawego starcia z wojskiem. Strajk ogarnął tam już podobno większą część fabryk tamtejszych, liczba strajkujących doszła wczoraj wieczorem do 20.000.

Rząd carski tymczasem dziwnem zaślepieniem brnie dalej w nieprzejednanej polityce drażnienia ludności. I tak osławiony generał Trepow, były policmajster moskiewski, zwolennik nahajki i tortur, został zamianowany gubernatorem Petersburga, a stanowisko naczelnika miasta zostało zniesione. Równocześnie posługuje się rząd represaliami. Ubiegłej nocy uwięziono profesora Karejewa, literatów Peszechonowa i Anniemskiego, tudzież radców i adwokatów Kejdrina i Szujtnikowa, a wreszcie Jessena, redaktora pisma »Prawo«.

Klub robotniczy został zamknięty z rozkazu naczelnika miasta. Nawet naiwnemi sztuczkami, obliczonemi chyba na umysły naiwnych prostaczków, wierzących jeszcze w cara, nie gardzi rząd rosyjski. Oto, ażeby zdyskredytować komitet rewolucyjny, rozszerzają koła rządowe w Petersburgu pogłoskę, że komitet otrzymał od Japonii 38 mil. franków dla podtrzymania rewolucyi.

— Ba — nawet bawić się każe publiczności policya petersburska. Gdy w niedzielę wieczorem teatry odwołały przedstawienia, władze nakazały grać w teatrach. Mimo to na interwencyę komitetu, na którego czele stoi Maksym Gorkij, pozwolono w niektórych teatrach przerwać przedstawienie po pierwszym akcie.

Dalsze wiadomości znajdą czytelnicy w telegramach.

Polska.

Zabór pruski.

Na popieranie kolonizacyi niemieckiej

w dzielnicach wschodnich uchwaliła komisya budżetowa pruskiej izby poselskiej — 2 miliony marek. Minister rolnictwa zauważył, że subwencye powinny otrzymywać tylko takie przedsiębiorstwa kolonizacyjne, które służą interesom publicznym i ponoszą wielkie ryzyko przy niskiej dywidendzie. Wykluczone mają być towarzystwa prywatne, pobierające wysoką dywidendę. Dalej uwiadomił minister obecnych, że 5 domen w Księstwie Poznańskiem a jednę domenę w Prusach Zachodnich przekazano komisyi kolonizacyjnej do rozparcelowania. Landbank berliński w ostatnim czasie zawsze odpowiadał życzeniom ministerstwa rolnictwa i mianowicie na Górnym Śląsku reprezentował interesa rządowe.

Kara za zmudę szkolną w święto katolickie.

Pan Stanisław Urbanowicz, mistrz ślusarski z Wrześni, skazany został przez sąd ławniczy w Wrześni na karę pieniężną za to, że w dzień Matki Boskiej 15 sierpnia r. z. ucznia swego katolika, nie posłał do szkoły uzupełniającej. Pan Urbanowicz założył apelacyę do Izby karnej w Gnieźnie.

Zabór rosyjski.

Nastrój umysłów w Warszawie.

Krakowski »Czas« otrzymał z Warszawy — jak pisze — z najpoważniejszego źródła, następujące informacye:

Dotąd panuje w mieście spokój. Wszystkie stronnictwa narodowe zgadzają się w usiłowaniach utrzymania spokoju i dążą do tego wszelkiemi środkami. Stronnictwa konserwatywne i umiarkowane kierują się przytem zasadą, że żądania narodu polskiego mogą tylko w drodze legalnej być przedłożone. Wszechpolskie żywioły są przeciwko manifestacyom; pomimo wyraźnej sympatyi dla rosyjskiego ruchu zachowują się wobec niego z rezerwą. Wszystkie stronnictwa polskie zgadzają się w tem, że obecne zajścia w Rosyi są dziełem biurokracyi i tych organów rządowych, które z zamętu korzystają, aby szerzyć zgrozę i samowolę, spodziewając się za to jeszcze nagrody. Ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem były zawsze szkołą tego rodzaju czynownictwa; niechajże teraz społeczeństwo rosyjskie pozna dobrodziejstwo takiej biurokracyi na własnej skórze. Charakterystycznem jest, że ziemcy rosyjscy zwrócili się do naszych radykałów z przedstawieniami, aby zaniechali demonstracyi, bo ruch polski będzie tylko pretekstem do większego jeszcze prześladowania i unicestwi wszelkie starania konstytucyjne.

Socyalistyczne stronnictwa nie są z sobą w zgodzie. Podczas gdy Polska Partya Socyalistyczna nie jest jeszcze zdecydowana, »Bund«, złożony w znacznej części z żydów rosyjskich, koniecznie prze do rozruchów. Toczą się jednak rokowania, których celem jest, aby nawet i te żywioły od demonstracyi powstrzymać. Przedstawia się socyalistom, że w razie demonstracyi powstanie większy jeszcze rozlew krwi, niż w Petersburgu. Nie jest niestety jeszcze pewnem, czy zwyciężą umiarkowane żywioły. Głównym niebezpieczeństwem jest działalność »Bundu«.

Do uwag »Czasu« dodaje lwowskie »Słowo« od siebie co następuje:

Informacye i uwagi »Czasu« przytaczamy na odpowiedzialność tego pisma. Ale zaprotestować musimy przeciw przypisywaniu »wszystkim stronnictwom polskim« niedorzeczonego pomysłu, że rozruchy i wogóle ruch rewolucyjny w Petersburgu wywołała biurokracya! Ten koncept jest własnością »Czasu« lub wynikiem mądrości politycznej ugodowców, których, zaznaczyć to musimy przy sposobności, organ krakowski zalicza niewłaściwie do stronnictw narodowych. Po za tem stwierdzamy zgodnia z »Czasem«, że stronnictwo demokratyczno-narodowe (wszechpolskie) w zaborze rosyjskim stanowczo jest przeciwnem wywołaniu w obecnem położeniu jakichkolwiek rozruchów w Królestwie, nietylko z tych racyi, które ziemcy rosyjscy wysuwają, ale i ze względu na nasz własny interes narodowy.

Wiadomości ze świata.

Sympatya dla strajkujących w Westfalii

objawia się w społeczeństwie niemieckiem coraz więcej. Nie dawno temu donosiliśmy, że J. Eminencya ks. Kardynał Fischer podarował 1000 marek na rzecz strajkujących. W tych dniach donoszą gazety katolickie, że J. Eminencya ks. Kardynał Kopp poszedł za wspaniałym przykładem dostojnika Kościoła katolickiego z Nadrenii i przesłał na ten cel 3000 marek.

Straszne wieści z Radomia.

Wiedeńska »N. Fr. Presse« donosi z Częstochowy, że w Radomiu dnia 23 b. m. rozegrały się krwawe sceny. Padały strzały. Kilka domów rządowych zburzono dynamitem.

Wiadomość o rewolucyi w Petersburgu przyszła do Radomia dopiero we wtorek i lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Robotnicy natychmiast urządzili olbrzymią demonstracyę. Policya usiłowała rozproszyć tłumy, jednak napróżno. Masy przeciągały przez miasto, krzycząc: Precz z caratem! Precz z mordercami małych dzieci!

Robotnicy uzbrojeni byli w drągi i rewolwery, niektórzy zaopatrzeni byli w środki wybuchowe.

Demonstracya ta odbiła się głośnem echem w koszarach, gdzie zamknięci byli rezerwiści. Z pomocą robotników rozbili rezerwiści bramy koszar i wybiegli w ulice. Gubernator kazał wystąpić wojsku. Kilka kompanii piechoty, policya i żandarmerya zastąpiła drogę robotnikom, którzy stawili silny opór. Przywódca robotników strzelił do kapitana z rewolweru i położył go trupem; zabił również oficera. Wojsko w tej chwili rzuciło się na przywódcę robotników, który padł ciężko ranny. Chciano go dobić, rozpoczęła się silna walka, bo rzucono się na jego ratunek. W końcu wojsko bagnetami rozpędziło tłumy, a następnie przywódcę robotników literalnie rozsiekało.

Gdy to zobaczyli towarzysze nieszczęśliwego i rezerwiści, wpadli we wściekłość i rzucili się na wojsko. Powstała walka ręczna. Trzech oficerów i 50 żołnierzy zabito. Z robotników i rezerwistów straciło życie około 100 osób.

Wkrótce rezerwistom i robotnikom przyszły na pomoc nowe tłumy, które znalazły się w posiadaniu dynamitu. Jeden z gmachów publicznych zniszczono.

Liczby zabitych nawet podać nie można.

Wrocławska »Schlesische Ztg.« donosi z Radomia; Ogłoszono tu stan oblężenia. Gmach, w którym mieści się kantor banku państwa, wysadzono dynamitem w powietrze.

Klemens Junosza.

Pierwszy dzień miodowego miesiąca.

(Opowiadanie prawnika.)

2) (Ciąg dalszy.)

Trawiki bez śladów stopy ludzkiej, lub ze śladami starannie wygładzonemi, co zdaje się prawdopodobniejsze. Za parkanem z jednej strony droga publiczna, z drugiej mała rzeczułka, z trzeciej pole i las, a z czwartej nasz dom i dziedziniec. Zanotowałem w myśli te szczegóły.

. . . .

Pierwszy obiad sam-na-sam.

Mania wygląda bardzo ładnie i nalewa chłodnik; usługuje Marysia. Zwróciłem się do niej z zapytaniem, kto tu gotuje? Odpowiedź była niejasna i wymijająca. Pozostawiłem dalsze badania na później.

Zjadłszy chłodnik i wypiwszy kieliszek madery, przysunąłem się z krzesełkiem do żony, z zamiarem złożenia na jej buzi pocałunku. Zmieszała się nadzwyczajnie; zauważyłem w niej pewien niepokój, na twarzy mocne rumieńce, w oczach łzy, które zresztą natychmiast otarła i usiłowała się uśmiechnąć.

Odsunąłem się z krzesłem i zacząłem jeść kurczę z sałatą, milcząc i nie spuszczając z Mani wzroku, tego magnetycznego wzroku, który już wielu zbrodniarzy zmusił do wyśpiewania prawdy.

Na Manię podziałał on inaczej. Po obiedzie przeszła do salonu i usiadłszy przy fortepianie, wyśpiewała aryę z »Rigoletta« głosem bardzo drżącym i niepewnym. Zrobiła to zapewne w celu odwrócenia mej uwagi.

Nie bardzo to łatwo.

. . . .

Tuż przy salonie znajdował się jej pokój, który miał tylko jedno wejście, właśnie z salonu.

Bawiła tam moja tak zwana żona (na zegarek patrzyłem) osiemnaście minut, ale nie sama.

Do ucha mego dobiegały przyciszone głosy rozmowy i wyraźnie rozróżniałem słowa: »mój drogi.« »mój kochany«, nie zapomnij,« »koniecznie!«

Zwyczajny mąż możeby od takiego szeptu zwaryował, a ja badałem; gdy rozmowa ucichła, zapukałem do drzwi (jedynych, jak już nadmieniłem wyżej).

— Proszę — odpowiedziano.

Wszedłem i zastałem ją samą, lecz bystre moje oko dostrzegło na podłodze kilka plam z wilgotnej ziemi i jedną podobną na oknie.

Ta ostatnia miała tem większe znaczenie, że zaznaczała się wyraźnie i miała formę dużego męskiego obcasa.

Coraz lepiej!

— Więc to sypialny pokój? — zapytałem jak najgrzeczniej.

— Tak — odrzekła, spuszczając oczy.

— Wszak pozwolisz go zwiedzić szczegółowo?

Spojrzała na mnie wzrokiem, który wyrażał obawę.

Udałem, że tego nie widzę, i najspokojniej zacząłem badać wnętrza szaf, zajrzałem do komody, za toaletę, za piec, na piec, otworzyłem małą szafeczkę przy łóżku...

Mania wybiegła z płaczem; nie goniłem jej i w dalszym ciągu robiłem rewizyę.

Czyjeż to ślady na podłodze i na oknie? Kto wchodził sekretnie do pokoju mojej żony i z jakim zamiarem?

Pomimo że zmrok zapadał, wyszedłszy do ogrodu, znalazłem pod oknem ślady dużych butów męskich, zmierzyłem jeden trop taki i odrysowałem go dokładnie na arkuszu papieru; ślady szły ku furtce, tej samej, na której były znaki od dłuta i ginęły na dziedzińcu.

Gdym skończył tę czynność, dostrzegłem że Mania stoi nad sadzawką. Nagle zbliżyła się ku mnie i spytała:

— Czy pan... czy mąż... czy Karolek... czego szuka?

Była tak pomieszana, że nie wiedziała, jak mnie ma tytułować.

— Tak jest — odrzekłem — szukam.

— Ach, więc coś zginęło?

— Prawdopodobnie.

— Alaż co, na Boga?

— Może mój honor, może szczęście, może spokój, wogóle coś, co ginąć nie powinno bezkarnie.

— Przerażasz mnie!

— Zdaje się, że mówię bardzo spokojnie.

— Drżę cała!

— W danym razie jest to naturalne...

— Co?

— Objaw zwykły. Teologia nazywa to wyrzutem sumienia... pewna szkoła kryminalistów obawą kary.

— Co to znaczy?

— Pomówmy rozsądnie; przed mojem okiem nic się nie ukryje, przyznaj się więc od razu.

— Do czego się mam przyznać, przez Boga?

— Do popełnionego czynu.

— Ależ ja nie popełniłam nic!

— Zwykła odpowiedź oskarżonych... Powiedz mi, pani, dlaczego są znaki na zamku od furtki i kto je zrobił?

— Nie wiem.

— Dobrze, może więc wiesz, czyj ślad odrysowany jest na tym białem papierze?

— Ślad jakiejś ogromnej nogi.

— Męskiej zapewne.

— Może.

— Ach, więc już mamy mężczyznę, Zechciej mnie teraz poinformować, co to właściwie było? Czy wiarołomstwo poprzednio umówione i dokonane, czy też przysposobienie do napadu nocnego w celu pozbawienia kogoś życia? Proszę odpowiedzieć bez wykrętów, gdyż ja już o wszystkiem wiem.

— Pana... zapewne głowa boli — odrzekła — może piłeś za dużo wina przy obiedzie.

— Może... Wejdźmy do domu, napiję się zimnej wody i pomówimy jeszcze spokojniej... Proszę iść naprzód, ja zaraz nadejdę.

. . . .

Zanim wszedłem do tak zwanego »gniazdka gołąbków« (co za dzika ironia!), zamknąłem przedewszystkiem okiennice z zewnątrz i zawiązałem je mocnym sznurem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

otrzyma w podarunku ciekawą książeczkę.

Przedpłata na luty i marzec wynosi tylko 1.08 mk. Wiarusi! Zapisujcie czytajcie i rozszerzajcie »Górnoślązaka«, który nie szczędząc ni trudów i mozołów pracuje dla dobra waszego.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Szerzyciel niemieckiej kultury.* Przed izbą karną w Prudniku stawał w tych dniach pierwszy nauczyciel Karol B., ojciec 6 dzieci, oskarżony o niemoralne uczynki, których dopuścił się na dziewczynkach szkolnych. Rozprawy toczyły się przy zamkniętych drzwiach. Na termin zwołano aż 47 świadków. Po przesłuchaniu tychże zapadł następujący wyrok: Ponieważ oskarżonemu dowiedziono w całej pełni zarzuconych mu przez prokuratora występków, dla tego sąd skazał go na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Z powodu wysokości kary oskarżonego natychmiast aresztowano. Prokurator stawił wniosek o 7 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych. Z takiego szerzyciela niemczyzny chyba najzagorzalsi Niemcy nie będą zadowoleni.

Mysłowice. Swego czasu donosiliśmy o wyroku, który zapadł w sprawie oszustwa p. Machy, dyrektorki banku mysłowickiego. P. Macha w pierwszej chwili nie zadawalniała się wyrokiem i założyła rewizyę. Jednakowoż namyśliła się następnie i rewizyę cofnęła. Wskutek tego wyrok stał się prawomocnym.

Świętochłowice. Świadomość narodowa coraz to więcej budzi się wśród Polaków na Górnym Śląsku i zatacza coraz to szersze koła. Jest to objaw bardzo naturalny, bo gdzie ucisk jest, tam też jest niezadowolenie, które pobudza do stawiania oporu. Że świadomość narodowa tak bardzo się obudziła, jest to także zasługą »Górnoślązaka«, który nie bojąc się kosztów i prześladowań kroczy na swej raz obranej drodze dalej. Dużo zdziałał już »Górnoślązak« i może jeszcze więcej zdziałać, jeżeli poprą go Polacy tak, jak na to zasługuje. Nie wystarczy, jeżeli narodowo obudzony robotnik czyta »Górnoślązaka«, obowiązkiem takiego robotnika jest, szerzyć »Górnoślązaka« i jemu zdobywać jak najwięcej zwolenników. Tylko wówczas sprawa nasza będzie górą, jeżeli szeregi nasze wzmagać się będą, jeżeli liczba czytelników polskich gazet narodowych się powiększy.

Z bólem serca przyznać się trzeba, że wielka liczba Polaków abonuje niemieckie gazety i to takie, które Polakom są nieprzychylne. Tych więc trzeba dla naszej sprawy zdobyć. Dla tego winniśmy dołożyć wszelkich sił, aby Polacy czytywali polskie gazety, a Niemcy niech sobie abonują niemieckie. Dalej więc, bracia, do agitacyi za naszym kochanym »Górnoślązakiem«. Prawie dwa lata upłynęły już od ostatnich wyborów, od nowych dzielą nas tylko 3 lata i ten czas musimy wyzyskać do agitacyi, ponieważ przeciwnicy nasi nie śpią, lecz energicznie pracują nad tem, aby byli górą.

Bytom. *Przykre zdarzenie.* Pewien młody człowiek brał w tych dniach ślub w kościele św. Trójcy. Do kościoła przyszła dawniejsza jego kochanka, prowadząc 4 letnie dziecię za rękę, z zamiarem oddania dziecka niewiernemu. Gdy ja z kościoła wyproszono czekała przed kościołem na niego, jednak i tu zamiaru swego nie mogła wykonać. Podobne zdarzenia spotykać można dość często w tutejszym obwodzie przemysłowym i radzić tylko możemy pannom, aby mniej były łatwowiernemi.

— *Bezczelni złodzieje.* Nie dawno temu zjawiło się 3 mężczyzn w niebieskich bluzach roboczych na strychu domu p. Krzonkali przy ul. Koszarowej. Na strychu zatrudnione były kobiety z wieszaniem bielizny. Tym oświadczono, żeby drzwi na strych nie zamknęły, gdyż mają dach zreparować. Wreszcie mężczyźni weszli na dach. Kilka godzin później zapytała się jedna z kobiet właściciela kamienicy, co tam na dachu reparują. Zdziwienie p. Krz. było wielkie, gdyż nie zamówił żadnych robotników, lecz to zdziwienie spotęgowało się jeszcze, gdy się przekonał, że z dachu jego domu skradziono wszystek cynk, także i z sąsiednich domów cynk zabrano. Dochodzenia policyjne odnalazły cynk u pewnego handlarza na Rozbarku, złodziei jednak dotąd nie wykryto.

Chebzie. Silne mrozy przyczyniły się do tego, że popyt na węgiel jest bardzo wielki. Strajk westfalski także spowodował, że kopalnie górnośląskie wysyłają w głęb Niemiec dużo węgla. Wskutek tego hołdy węgla na kopalniach tutejszych z każdym dniem maleją. No kopalni »Paulus« była także bardzo dużo węgla. Obecnie zapasy są bardzo małe.

Godulahuta. *Niemcy się organizują.* W ubiegłą uiedzielę założono niemiecko-katolicki »Volksverei«. Do zarządu wybrano pomiędzy innymi księdza proboszcza Adamczyka. Wiadomą jest rzeczą, że niemieckie towarzystwo nam Polakom nie przynoszą żadnych korzyści, przeciwnie w takich towarzystwach Polacy tracą swą odrębność narodową i germanizują się. Dla tego przestrzegamy rodaków z Godulahuty i okolicy, aby nie przystępowali do tego towarzystwa. Dla Polaków jedynie są polskie towarzystwa.

Wielkopolska.

Krotoszyn. Trzynastoletni chłopak szkólny z K. oderwał skarbonki w kościele miejscowym i wykradł z nich ofiarne pieniądze. Tutejsza izba karna skazała tego młodego zbrodniarza na 4 miesiące więzienia. — Ładny początek.

Czarnków. W zeszłą niedzielę zaginęła córka właściciela Ema Kraft z Zofijewa. Kochała ona się w pewnym robotniku i rodzice jej na związek małżeński pozwolić nie chcieli. Nad Notecią znaleziono rękawicki i chustkę zaginionej, dla tego przypuszczają, że się utopiła.

Murowana Goślina. Małżonkowie Karczewscy z Czarnych Olędrów, wyszedłszy w podwórze w zeszłą sobotę, zostawili bez dozoru przeszło 2 letnie dziecko, które w tym czasie zbliżyło się do rozpalonego pieca. Rodzice po powrocie zastali dziecko tak poparzone, że po kilku godzinach męczarni żyć przestało.

Z Galicyi.

Lwów. Na premium artystyczne przygotowało lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych dla członków swoich wspaniałą reprodukcyę jednego z najwybitniejszych dzieł mistrza Matejki »Zabójstwo Przemysława w roku 1296.« Originał obrazu znajduje się w posiadaniu Muzeum Sztuki w Zagrzebiu, którego życzliwości zawdzięcza Towarzystwo zezwolenie na prawo reprodukcyi na premium. Reprodukcya wypadła znakomicie. Będzie to jedną z najokazalszych premii, jakie wydało dotąd lwowskie Towarzystwo. Okazowe exemplarze premium nadeszły już i są wystawione w księgarni Altenberga i na wystawie Towarzystwa. Premią odbierać będą mogli Członkowie w ostatnich dniach stycznia. Kto z poza Członków pragnąłby nabyć premium, zechce zgłosić się jak najrychlej pisemnie lub ustnie do kancelaryi Towarzystwa. Udział kosztuje 10 koron 20 halerów.



Rouvier,
nowy prezes ministrów francuzkich, następca Combesa, który był wielkim wrogiem kościoła katolickiego.



Jerzy Gapon,
przywódzca robotników petersburskich.

Ostatnie wiadomości.

Srogość Trepowa.

Petersburg. Generał Trepow zabronił kierownikom i służbie szpitalów udzielania jakiejkolwiek informacyi o zabitych, zmarłych lub rannych. Podczas starć niedzielnych zastrzelony został między innymi także współredaktor »Birżew. Wiedomosti«, Boroszyński, który w chwili, gdy wojsko dawało salwy, przejeżdżał tam sankami. Władze wzbraniały się wydać jego ciała rodzinie, która chciała go pochować osobno.

Nadużycia żołnierzy.

Londyn. Jak donoszą z Petersburga, spotkali kozacy w poniedziałek wóz, na którym siedziało kilku robotników. Jeden z robotników krzyknął: »Rizuny!« Kozacy zatrzymali wóz, kazali robotnikom zejść i szablami i nahajkami strasznie ich zbili. Kilku robotników ciężko rannych.

Jeden ze świadków opowiada, że strzelano na tłum bez żadnego nieraz powodu. W jednem miejscu kobiety i dzieci na kolana padły przed żołdakami i prosiły, aby ich przepuścić i na nich nie strzelać. Oficerowie kazali klęczące kobiety i dzieci szablami płazować. Kilkanaście kobiet zabitych. Jednej kobiecie odsiekano literalnie głowę od tułowia. Za uciekającymi strzelano jeszcze w plecy.



Maksym Gorkij
sławny pisarz rosyjski, którego aresztowano na rozkaz gubernatowa Trepowa.

Aresztowania.

Petersburg. Aresztowania odbywają się na olbrzymie rozmiary. Policya urządza prawdziwe obławy zwłaszcza na inteligencyę. Większa część wybitniejszych osób, sprzyjających jawnie ruchowi rewolucyjnemu, znajduje się już w więzieniu.

Berlin. »Lokalanzeiger« donosi, że policya petersburska zaczyna teraz aresztować na ulicy ludzi, którzy się jej z wyglądu samego nie podobają.

Paryż. »Le Journal« podtrzymuje swe doniesienie, że M. Gorkij został uwięziony w Rydze.

Brutalność policyi.

Petersburg. W całem mieście grasuje znów szpiegostwo policyjnne jak za najgorszych czasów. Więzienia przepełnione. Policya podczas aresztowań postępuje wprost brutalnie. Onegdaj aresztowano między innymi także historyka Siemewskiego. Policyanci wpadli do jego mieszkania rano o świcie i wtargnęli do sypialni, w której spała także żona Siemewskiego. Obu małżonkom rozkazano, ażeby wstali i ubrali się natychmiast. Daremnie Siemewski prosił, aby oddalono się na chwilę ze względu na jego żonę. Policyanci pozostali w sypialni i pani Siemewska w ich obecności ubierać się musiała.

Zamknięte redakcye.

Berlin. Wszystkie redakcye w Petersburgu zamknęła policya. Jak długo to trwać będzie, niewiadomo.

Wywóz trupów z miasta.

Berlin. Wedle informacyi korespondenta »Lokal Anzeigera« trupy transportowano w nocy na dworzec, przewożono je poza Petersburg i w oddali od miasta je chowano.

Awans Pobiedonoscewa.

Londyn. Donoszą, że car odręcznem pismem posunął Pobiedonoscewa do II klasy czynowniczej i jako odznakę nadał mu drugi złoty pas na pantalonach. Liberali petersburscy twierdzą, że te pasy na pantalonach prokuratora synodu w dniach tak poważnych są najlepszym dowodem władzy czynowników w Rosyi.

Suworin nawrócony.

Berlin. O audyencyi dziennikarzy u księcia Mirskiego donoszą jeszcze: Suworin (ojciec), wydawca »Nowoje Wremeni« oświadczył ministrowi, że dotychczas sam uważał ruch postępowy w Rosyi za powierzchowny i dlatego go zwalczał. W ostatnich atoli dniach innego nabrał o nim przekonania, przekonał się, że cały lud rosyjski pragnie większych swobód i stoi po stronie »liberałów«. Dziś wierzę nawet, — mówił Suworin dalej — że i armia wkrótce przejdzie na ich stronę. Ks. Mirski odparł: »Na razie atoli strzela ona jeszcze z całą gotowością do zbuntowanego ludu«. »Tak było w niedzielę — brzmiała odpowiedź Suworina — czy książę sądzi rzeczywiście, że zawsze tak będzie? Ja wątpię o tem! Niech tylko w Rosyi znajdzie się pięciu wybitnych i energicznych ludzi, którzy utworzą rząd narodowy, a cały lud rosyjski stanie po ich stronie«.

Sprawy towarzystw.

Bytom. Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę 29 bm. po południu o godz. 3 na sali domu katolickich towarzystw. Na porządku dziennym: Sprawa teatru, wybór komisyi i t. d. O liczny udział członków i gości uprasza
Zarząd.

Bytom. Tow. kobiet odbędzie w niedzielę 29 bm. o godz. 4 po południu na małej sali hotelu »Sanssouci« walne zgromadzenie. Będzie sprawozdanie z czynności całorocznej towarzystwa i obór nowego zarządu. Dla tak więc ważnych spraw prosimy, aby członkinie jak najliczniej się zgromadziły. Zarząd.

Pszów. W poniedziałek 30 bm. urządza towarzystwo katolickie na sali p. Posamonika zabawę mięsopustną. Początek o godz. 6-tej. Na salę wpuszczać się będzie tylko członków. Także nie wolno jest członkom przyprowadzać znajome osoby na salę, gdyż mogłyby zajść nieprzyjemności. Wstęp wolny. Zarząd.

Biertułtowy. Posiedzenie związku pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę 29-go stycznia po południu o godz. 6 w lokalu p. Nowaka. Szanownych członków prosimy o liczne przybycie na zebranie. Zarząd.

Bottrop. Towarzystwo polskie pod opieką św. Barbary odbyło swe walne zebranie dnia 22 b. m. Wybrano do zarządu na rok 1905 następujących pp.: Wojciecha Koniecznego przewodniczącym, Rafaela Kolorza zastępcą, Franciszka Oślizła, sekretarzem, Walentego Nowaka zastępcą, Karola Swientego bibliotekarzem, Franc. Żaczka zastępcą, Jana Porembskiego ławnikiem, Franc. Dworowego zastępcą, Emanuela Swientego drugim ławnikiem, Leop. Adamka zastępcą.

Wszelkie listy i sprawy, dotyczące Towarzystwa, prosimy nadsyłać do przewodniczącego p. Wojc. Koniecznego, Lehmkuhle, Bezirk III nr. 5, albo do sekretarza p. Franciszka Oślizła, Arenbergstr. nr. 16. Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 26 lutego.
Zarząd.

Od Redakcyi.

Bottrop, A. G. Według istniejących przepisów zarządza poręcznik tak długo majątkiem, póki pupil jego nie skończy 21 lat. Prawo nie przewiduje, jakoby kobieta, wychodząc za mąż, została z tą samą chwilą pełnoletnią.

Janów, C. O. Naturalnie, że nie potrzeba zapłacić furmanowi, jeżeli węgiel nie przywiezie tam, dokąd był zamówiony. Co do drugiej sprawy, musimy odpowiedzieć, że Pan się mylisz. Nie ma takiego towarzystwa zabezpieczenia dla nauczycieli, o którem Pan do nas piszesz... Adres do ks. kardynała Koppa brzmi: Sr. Eminenz Herrn Kardinal Dr. Kopp, Breslau.

L. W. w Osinach. Prawdopodobnie rozwiązania doszły nas za późno, skoro nie były umieszczone. W przyszłości prosimy wcześniej nadesłać. Pozdrawiamy.

Telefon Amt 7, 2811.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

„Dzwonek Częstochowski“

rocznie 12 dużych tomów, około 200 ilustracyi. Oprócz obfitej treści religijno-moralnej, historyi Klasztoru Jasnogórskiego i wiadomości bieżących ze świata i z Częstochowy, w roku 1905 »Dzwonek Częstochowski« drukować będzie opowieść historyczną z czasów ostatniego prześladowania chrześcian za panowania Rzymian pod tyt.:

„Żona Cezara“.

A także nader zajmującą pracę ozdobioną ilustracyami pod tyt.:

„Bóg tak chce!“

Będą to wzruszające opisy pochodów, walk, bitew i wiekopomnych wydarzeń z czasów wojen krzyżowych.

W celu przypomnienia Czytelnikom przeszłości naszej drukować będziemy opisy naszych pamiątek pod tyt.:

„Dawne nasze klasztory i świątynie“.

Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe premium na r. 1905: piękne, kilkudziesięciu cennemi ilustracyami ozdobione

„Album Pamiątkowe“

budowy nowej wieży na Jasnej Górze w Częstochowie.

Album to otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy »Dzwonka Częstochowskiego«. Życzący sobie otrzymać premium pocztą, dopłacają za opakowanie i przesyłkę 70 fen.

Oprócz powyższego premium redakcya »Dzwonka Częstochowskiego« dla swych prenumeratorów na rok 1905 ofiaruje jeszcze drugie dodatkowe premium:

Książkę do nabożeństwa

zawierającą piękne dawne modlitwy, które nasi dziadowie i pradziadowie odmawiali. Aby tę piękną i pożyteczną książkę mógł posiadać każdy z naszych prenumeratorów, naznaczyliśmy na nią cenę nadzwyczajnie nizką, a mianowicie:

Oprawna ozdobnie w czarne płótno z biał. brzegami	1,00 mk.
Oprawna ozdobnie w płótno ze złoconymi brzegami	1,10 mk.
Oprawna ozdobnie w skórę ze złoconymi brzegami	1,70 mk.
Oprawna wytwornie fantazyjnie	3,30 mk.

Życzący sobie otrzymać tę książkę pocztą dopłacają 70 fen.

Prenumerata »Dzwonka Częstochowskiego« wynosi w Niemczech rocznie 8 marek. — Listy należy adresować:

Redakcya „Dzwonka Czestochowskiego“
pod Jasną Górą w Częstochowie Russ. Polen.
Redaktor i właściciel: **ks. Józef Adamczyk.**

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 ✽ Bottrop (Westf.) ✽ Feldstr. 3

wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Meble!!

Całe urządzenia do pokoi, także pojedyńcze szafy, stoły, krzesła, wspaniałe garnitury, sofy, rypsy i plusze, małe i wielkie lustra, łóżka z materacami sprzedaję za bezcen.

Katowice, ul. Holtzego 18 a I.

J. Steinitz,

(właściciel *Julian Piechowski*)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne budowlane.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmanna I

Telefon nr. 209.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu. ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**



Szan. Rodakom **Zaborza** i okolicy polecam me zadziwiająco głośno grające

fonografy i walce.

Olbrzymi wybór. Zużyte walce przerabiam na nowe za opłatą 50 fen. od sztuki. Wszelkie **reparacye** przy fonografach wykonuję szybko, dobrze i tanio. Polecam dalej

zegary, regulatory, zegarki, łańcuszki, kolczyki

oraz wszelkie artykuły w zakres zegarmistrzowski wchodzące w ogromnym wyborze jak najtaniej. **Wszelkie reparacye** wykonuję prędko, dobrze i tanio. Polecając się łaskawym względom Szan. Rodaków, przyrzekam daleko lepszą i rzetelniejszą usługę, aniżeli u obcych.

Z szacunkiem

Zaborze, naprzeciw kościoła. **Jan Latos, zegarmistrz.**

Moja pracownia ubiorów męzkich pod kierownictwem zdolnego przykrawacza dostarcza wszelkie na miarę zamówione ubiory — specyalność ubrania frakowe i surdutowe — tak elegancko i beznagannie leżące, że najwybredniejszy odbiorca, nawet

król węgla

zadowolić się musi, tem bardziej, że mam zawsze wielki wybór najnowszej angielskiej materyi na składzie i przy wykonaniu za znakomity krój i trwałość daleko idącą gwarancyę daję. Także polecam mój bogato zaopatrzony skład gotowej garderoby dla panów i chłopców, mianowicie ubiory ślubne

Stinnes

z dobrego sukna po 32,— mk., Möller z wybornego kamgarnu po 36,— mk., Hibernia z prima sukna po 39,— mk., Brust z najlepszej materyi Croisé po 45.— mk., Hué z nadzwyczajnego trykotu po 48,— mk., Effertz z najlepszego sukna kamgarnowego po 55,— mk. Ubrania dla panów po 15,—, 18,—, 22,—, 26,—, 32,— do 45,— mk. Jupy dla panów po 7,—, 8,50, 10,—, 13,—, 17.— do 24,— mk. Paltoty dla panów po 14,—, 16,—, 19,—, 23,—, 28,— do 40,— mk. Spodnie dla panów po 2,25, 3,—, 4,50, 7,—, 9.— do 15,— mk. Ubrania dla chłopców po 3,25, 4,50, 6,—, 8,—, 11,— do 18,— mk. Jupy dla chłopców po 2,75, 3,50, 4,75, 6,50, 8,— do 11,— mk. Na każdej sztuce są ściśle stałe, ale niskie ceny oznaczone, jak

poddaje

niżej wymieniona firma. Idąc z biegiem czasu i stosując się do życzeń szan. klienteli, daję swoim szan. odbiorcom przy kupnie za gotówkę zamiast w innych interesach zaprowadzonych marek rabatowych natychmiast płatne 4 procent rabatu. Ten rabat daję od dnia dzisiejszego także na wszelkie w moim warsztacie krawieckim zamówione ubiory jako też na nowo zaprowadzone sztrykowane ubrania dla chłopców. Ostatnie równają

się

w każdym razie innym fabrykatom konkurencyi pomimo niższych cen.

Hermann Rosenthal

Bytom G.-S., Rynek

(obok L. Tichauera składu kiełbas).

Największy skład

eleganck. garderoby męzkiej i chłopięcej

gotowej i na miarę.

Beznaganne leżenie przy najlepszem wykonaniu, to są zalety mojej konfekcyi.

Śląski dom kupiecki

Paweł Wawrzinek,

Bottrop, Hauptstr. 40.

w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca

towary kolonialne

wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Zakupno

okolicznościowe!

Kto chce regulatory, zegarki kieszonkowe, łańcuszki, pierścienie, kolczyki itd. wyjątkowo tanio kupić, niech się uda w **Bottropie** do

zegarmistrza

Th. Vieth

ul. Główna 36 I. piętro (Hauptstr.)

Wykonuję także **wszelkie reparacye zegarków** bajecznie tanio, mianowicie: wyczyszczenie 1 mk., sprężyna 1 mk., szkło 20 fen.

Księgarnia „Górnoślązaka“

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko - Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2.00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I szy 3,00 mk., kurs II gi 8 m
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko - Angielski, kurs I-szy 2.00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk., kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Astma, reumatyzm,

zaziębienia ustępują prędko przy używaniu wybróbowan. **„Flucol“** 100% oleju eukaliptowego butelka 1 i 2 mk. w wszystkich aptekach i drogeryach, gdzie są wywieszone plakaty »Flucol«.

Kto lubi

delikatną białą twarz, młodociany, różowy wygląd, białą aksamitną skórę olśniewającą piękną płeć, niech używa Radebeulskiego mydła:

„Steckenpferd-Lilienmilch“

od Bergmanna & Co, Radebeul-Drezno
Jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd“.

Po 50 fen. sztuka w Katowicach w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogeryi B. Schulza, Em. Hellera Emil Misera, w Bogucicach w drogeryi B. Długiewicza.

Codziennie świeże

pączki (kreple)

poleca

Jan Kania

mistrz piekarski w **Dębie.**

Skupuję butelki

z wody selterskiej i naturelli po 4 i 5 fen

Wacław Kisiel, Zaborze B.

naprzeciw kop. Ludwiki.

Proszę przyjaciołom mnie polecić.

W księgarni „Górnoślązaka“

nabyć można

Kantyczki

czyli Kolędy i Pastorałki

(niektóre z nutami)

w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. Stron 704 — pieśni 485. Najobszerniejsze i najzupełniejsze wydanie. Gustownie oprawione 1,20 mk., z przes. 1,40 mk.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.